

# PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ“

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACJA ULICA ZIMOROWICZA L. 5.

Prenumerować można: w Administracji, w kancelaryi Tow. „Sokoł“ l. 8.  
ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie	
bez przesyłki	. . . 1 zł. 20 ct.	
z przesyłką	. . . 1 „ 30 „	
Zamiejscowa		
z przesyłką	. . . 1 „ 50 „	
Miejscowa	półroczn.	
bez przesyłki	. . . 65 ct.	
z przesyłką	. . . 70 „	
Zamiejscowa		
z przesyłką	. . . 80 „	
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.		

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi i rs. 50 kop.

Do W. Ka. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliceciem opakowania i t. d.

**Pilne korespondencje upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.**

## Złota księga młodzieży sokolej.

Tegoroczne zakończenie ćwiczeń gimnastycznych urządził „Sokoł“ lwowski dla uczniów swojego zakładu gimnastycznego uroczystej niż zwykle. Odbyło się ono w wielkiej sali ćwiczeń dnia 12. czerwca b. r. o godzinie 6-tej wieczorem, wobec licznie zebranych rodziców i opiekunów młodzieży, tudzież zaproszonych reprezentantów władz i Rady miejskiej i Towarzystw. Pierwszy rząd krzeseł zajęli: Prezydent miasta Dr. Godzimir Małachowski, w. prezydent p. Michalski, delegat kraj. Rady szkolnej radca p. Dniestrzański i inni. Członkowie Wydziału i prezes Towarzystwa i członkowie grona nauczycielskiego byli w strojach sokolich.

Do ćwiczeń przygrywała muzyka Harmonii, a chór sokoli wziął udział w uroczystości w chwili, która była najpodnioslejszą.

Cała młodzież zakładu wykonała ćwiczenia w dwu oddziałach: młodszych, od 6 do 12 lat i starszych (młodzieży szkół średnich i stypendyści Towarzystwa z męskiego seminaryum nauczycielskiego\*). Oba oddziały wykonały osobno przy muzyce ćwiczenia wolne, a to oddział młodszych pod kierownictwem naczelnika A. Durskiego, a oddział starszych pod kierownictwem zast. naczelnika Wł. Janikowskiego, poczem pod kierunkiem członków grona nauczycielskiego nastąpiły ćwiczenia na przyrządach Igo oddziału w 7, a Iigo w 5 zastępach. Zakończyły ćwiczenia starszych na drążku amerykańskim i maczugami.

Wszystkie ćwiczenia wypadły dobrze, zwłaszcza ogólne trzymanie się, postawa i sprawność były doskonałe. Ale ćwiczenia starszych tak wolne, jak na przyrządach były już tak dokładne, że wykonanie ich na chlubę grona nauczycielskiego i Towarzystwa godzi się nazwać wręcz wzorowem. Nawet najtrudniejsze ćwiczenia wykonywano z łatwością i lekkością, dowodzącą dobrej szkoły i prawdziwego zamiłowania samych ćwiczących.

Po skończeniu ćwiczeń chór sokoli odspiewał kantatę, wśród czego młodzież uszykowała się po prawej stronie sali i wniesiono „złotą księgę“.

Gdy chór umilkł prezes Towarzystwa Dr. Dzieńdzielewicz, zwracając się w pierwszym rzędzie do rodziców i gości, a następnie do młodzieży, wykażal znaczenie, jakie Towarzystwo i jego grono nauczycielskie przywiązuje obecnie, po latach doświad-

\*) Towarzystwo w uznaniu wielkiej doniosłości nauki gimn. dla nauczycielstwa ludowego, przeznacza corocznie 10 miejsc stypendyjnych bezpłatnego korzystania z nauki gimn. dla uczniów seminaryum naucz.

czeń, do takiego uroczystego zamknięcia corocznych ćwiczeń swojej młodzieży. Nazwa „popisu“ nigdy nie była tu stosowną, a najmniej jest nią dzisiaj. „Sokoł“ bowiem, nawet w czasach, gdy nie miał jeszcze wykształconego nauczycielstwa, nie urządził popisów młodzieży w tem znaczeniu, iżby one miały na celu popisywanie się uczniów, czy to siłą, czy zręcznością przez jednostki jednostronnie ku temu przygotowywane. Przeciwnie, był czas, gdzie nauczycielstwo jego dla samej obawy, żeby ogół, bałamucony nazwą „popisu“, błędnie tak rzeczy nie pojmował, spowodowało zupełne zaniechanie takich ćwiczeń dorocznych. Choiano w ten sposób uniknąć nawet pozorów mniemania, że gimnastyka, zwłaszcza wychowawcza może być sama przez się celem, a nie tylko środkiem do celu, którym jest zdrowie i wdrażanie młodzieży do szanowania i krzepienia tego zdrowia ku celom szlachetnym, pożytecznym i niesamolubnym.

Później, gdy z coraz to wzrastającym należytem pojmowaniem tego szlachetnego zadania gimnastyki, odpadła obawa fałszywego pojmowania owych „popisów“, można je było wprowadzić napowrót, ale i dziś jeszcze nie wolno zaniedbać prostowania błędnych w tym względzie pojęć przy każdej nadarzonej sposobności.

Popisywanie się młodzieży siłą, lub owemi sztuczkami gimnastycznymi, które, chociaż nieraz najłatwiejsze, wywołują podziw; nastęrczanie sposobności ku temu, by jeden ucezeń, który ograniczył się do jakiegoś poszczególnego ćwiczenia, zaniedbując inne, odnosił w tem pozorne zwycięstwo nad swoimi kolegami, jest wychowawczo błędne i szkodliwe. Podkładem nauki gimnastyki racjonalnej jest równość wszystkich i szlachetne współzawodnictwo w celu osiągnięcia najlepszych rezultatów zbiorowych tj. zdrowego rozwoju i postępu wszystkich, krzewienie prawdziwego koleżeństwa i karności. W takim współzawodnictwie jest miejsce i dla najsłabszych fizycznie, a krytyczne oko powinno śledzić nie jednostki, ale wyniki ogólne. Że te, długoletniem doświadczeniem własnem naszego „Sokoła“ zdobyte zasady są zdrowe, tego urzędowem niejako stwierdzeniem jest fakt, że to samo zupełnie stanowisko pedagogiczne zajęła najwyższa w Austrii władza szkolna, bo c. k. Ministerstwo oświaty w swoim najświeższym rozporządzeniu o obowiązkowej nauce gimnastyki w szkołach średnich\*).

Ta zasada spowodowała też zarząd „Sokoła“ do wprowadzenia w tym roku dalszego środka, mającego ją uświadamiać młodzieży, a wykluczać jej błędne pojmowanie. Postanowiono mianowicie zaniechać roz-

\*) Rozp. z dnia 12. lutego 1897 l. 17261/96 p. Instrukcyę B.



dawania uczniom celującym w nauce gimnastyki nagród, jak bywało w latach poprzednich a zaprowadzić t. z. „Złotą księgę młodzieży sokolej“, do której z końcem każdego roku nauki wpisane będą nazwiska tych uczniów zakładu, którzy w myśl powyższych zasad pedagogicznych w całym roku nauki celowali w pilności, karności i wzorowym zachowaniu się.

Jak ćwiczenia odbywane przez młodzież zbiorowo, czy to wobec widzów, czy nie, powinny być odzwierciedleniem owych naczelných zasad gimnastyki wychowawczej, tak używana przy tem nagroda powinna być z tą zasadą w zgodzie, a więc: być odznaczeniem równem dla wszystkich, cenionem nie dla wartości podarku ale dla swego znaczenia moralnego; odznaczeniem nie idącym wnet w zapomnienie, a co najważniejsza mogącym być uczniowi, który w przyszłości stałby się niegodnym takiej odznaki, odjętem przez wykreślenie z kart „Złotej księgi“.

To piękne i prawdziwie sokole znaczenie księgi wyjaśnił młodzieży prezes w gorących, prawdziwie ojcowską miłością technących słowach, poczem odczytał nazwiska odznaczonych, a wywołani stawali w szereg w dwu oddziałach na środku sali.

#### **W oddziale młodszych odnaczeni zostali:**

W zastępie I.: Nowicki Mieczysław, uczeń IV. klasy gimn. III., Kohlhepp Albin, uczeń II. klasy gimn. V., Wołoszyński Konrad, uczeń I. kl. szk. real.

W zastępie II.: Słuszkiewicz Romani Chruszczewski Tadeusz, uczniowie II. kl. gimn. III., Goltental Wiktor, uczeń II. kl. gimn. IV.

W zastępie III.: Piotrowski Stanisław, uczeń IV. kl. szk. lud. im. Elżbiety, Udrycki Otmar, uczeń I. klasy wyższej szkoły realnej, Lewicki Władysław, uczeń klasy przygotowawczej gimn. II.

W zastępie IV.: Thullie Czesław, uczeń prywatny III. kl. szkoły lud., Maryanek Jan, uczeń IV. kl. szkoły ewang., Abgarowicz Kazimierz, uczeń III. kl. szkoły lud. im. św. Antoniego.

W zastępie V.: Chrzęszczyński Jerzy, Albowski Bronisław i Sahanek Roman, uczniowie III. kl. szkoły ludowej.

W zastępie VI.: Tyberg Kazimierz, uczeń III. kl. szk. lud. im. św. Anny, Chrzęszczyński Stefan, uczeń I. kl. szk. lud. im. Staszica.

W zastępie VII.: Schönhuber Antoni, przyw. uczeń III. kl. szkoły ludowej.

#### **W oddziale starszych odnaczeni zostali:**

W zastępie I.: Kuźniewicz Władysław, uczeń VII. kl. gimn. V., Reut Karol, uczeń V. kl. wyższej szk. real., Wolański Witold, uczeń VI. kl. gimn. III.

W zastępie II.: Gebert Zygmunt, uczeń VI. kl. wyższej szkoły realnej, Wewiórski Ignacy, uczeń VI. kl. gimn. III., Reut Leon, uczeń IV. kl. gimn. III.

W zastępie IV.: Kubala Henryk, uczeń III. kl. gimn. III., Muszkiet Karol i Maksymowicz Piotr, uczniowie III. kl. gimn. V.

W zastępie III.: Kraus Tadeusz, uczeń VI. kl. gimn. III., Romaniszyn Jan, uczeń IV. kl. wyższej szk. real., Thullie Zdzisław, uczeń V. kl. gimn. III.

W zastępie V.: Hamburger Alfred, Troszkiewicz Antoni i Chomiczki Włodzimierz, słuchacze IV. roku seminarium naucz.

Po odczytaniu nazwisk uczniów odznaczonych — prezydent i w. prezydent miasta, tudzież delegat kraj. Rady szkolnej i członkowie Wydziału podpisałi „Złotą księgę“, czem zakończono uroczystość.

Zdaliśmy o niej na tem miejscu sprawę obszerniej, bo kwestyę, jak urządzać tego rodzaju uroczystości, uważamy za rzecz pierwszorzędną pedagogicznej doniosłości, która zasługuje w całej pełni na to, żeby u nas miała swą odrębną literaturę. Nade wszystko zaś zdawałaby się nam i tu pożądaną pewną jednolitość postępowania tych Towarzystw sokolej, które mają zakłady gimnastyczne dla uczniów. Wprowadzenie w „Sokole“ lwowski „Złotej księgi“ może wywołać ze strony tych Towarzystw pożądaną dyskusyę.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze nie raz, a przede wszystkim wówczas, gdy „Sokół“ lwowski z końcem pierwszego najbliższego półrocza szkolnego urządzi ćwiczenia także dla uczennic swego zakładu w myśl powziętej już w tym względzie przez Wydział uchwały.

Dr. A. J. D.

## **Zlot Sokolów okręgu krakowskiego w Wadowicach.**

Zanim przystąpię do sprawozdania o wyniku z pierwszego zlotu okręgowego, pozwolę sobie wspomnieć kilkoma słowy o gnieździe sokolem w Wadowicach.

Otóż „Sokół“ tamtejszy zawiązał się w r. 1887 i był aż do powstania „Związku Sokolstwa polskiego“ (rok 1892) oddziałem Macierzy lwowskiej.

Jak wszędzie, tak i tam początek był bardzo trudny. Nie mając własnego gniazda, zasobów, przyrzędów gimnastycznych i fachowego nauczyciela, zwalczać musiał wiele niewygód i trudności, a w obec takich warunków nie wrócono mu długiego życia. Ale nie brakło zacnych mężów, którzy pod przewodem dzielnego druha Jana Pawlicy (pierwszego prezesa — niestety już w roku 1890 powołanego na posadę profesora przy III. gimnazjum w Krakowie) skrzętną pracą, zapobiegliwością, gotowością niesienia pomocy materialnej i moralnej przyczynili się do tego, że sprawa rozwoju tej warowni idei sokolej na kresach i sprawa budowy własnego gniazda postępowały z podziwienią godną szybkością. Nie brakło tak niezmiernego rzecznika idei tej, jakim jest Dr. Mieczysław Gedl (obecny dyrektor), który potrafił w młodej drużynie obudzić wiarę w przyszłość, a usłanie gniazda sokolego w obliczu „Babej góry“ postawił sobie za kwestyę żywotną i takową energią swoją, żelazną wolą, siłą pracy i poświęceniem w krótkim czasie doprowadził do skutku.

Dzięki nadzwyczajnym wpływom druha Dra Iwańskiego, adwokata i burmistrza miasta, a oddanego również całym sercem podjętej myśli wznioślejszej, ofiarowała reprezentacya miasta Wadowic z uznania godną gotowością grunt (2.144 m. kw.) pod budowę sokolni w śródmieściu. Wszystko to świadczyło więc o niezwykle moralnym zwycięstwie idei sokolej w drugim zaledwie roku (1889) istnienia gniazda. Ofiary płynęły zewsząd obficie w gotowiznie i materialnych, budowa postępowała rażno, a już w dniu 9. listopada 1889 roku nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie pięknej sokolni, wyposażonej we wszystkie przybory gimnastyczne najnowszej konstrukcyi, z wygodnymi i wzorowo urządzone ubikacyami, tudzież z obszernym tuż obok gmachu boiskiem, zakupionem w latach następnych.

I oto w dniu 24. marca 1890 roku stanęło 18 druhów do wspólnych ćwiczeń inauguracyjnych w sali



własnej pod kierunkiem d. Kaźm. Usiekniewicza, znakomicie ukwalifikowanego nauczyciela i jednego z najzdolniejszych członków grona nauczycielskiego w Sokole lwowskim. Sala „Sokoła“ stała się odtąd ogniskiem życia towarzyskiego Wadowic i całej okolicy i od tej chwili następuje rozrost Sokoła coraz znaczniejszy, a jedną z najważniejszych może przyczyn ugruntowania się tam myśli sokolej i jej elementarną potęgą jest niezaprzeczenie to, że „Sokół“ stanął ponad wszystkimi stronnictwami, złączył je solidarnie w sobie, pielęgnując natomiast starannie pod hasłem: „w zdrowem ciele zdrowy duch“, ideę społeczno-narodową. I gdy w roku 1890 należało do tego gniazda około 60 druhów, dziś liczy ono już przeszło 220 a z tych 50 w strojach sokolich. Brakowało ruchliwemu towarzystwu jeszcze znaku widomego, ale i temu zaradziły zacne i dzielne panie wadowickie, ofiarując mu w roku 1892 wspaniałą sztandar.

Wśród takich to sprzyjających okoliczności i sympaty całego obywatelstwa i gminy zapragnął „Sokół“ wadowicki, po Krakowie najsilniejszy i najlepiej rozwinięty — świadomy celu, wypróbowany w służbie sokolej, świecący wzorem karność, ładu i porządku — uświetnić dziesięcioletnie istnienie swe uroczystością pierwszego zlotu okręgowego, która się odbyła w dniach 6. i 7. czerwca b. r.

Czyste i schludne Wadowice przybrały wygląd świąteczny. Pogoda sprzyjała przesłiczna. Ulice prowadzące od kolei do miasta i na boisko (ulica Lwowska) udekorowane były zielenią i flagami o barwach narodowych, wiele budynków w rynku, a nawet w innych ulicach ubranych było wspaniale. Szczególniejszą zaś uwagę zwracały: magistrat, ozdobiony zielenią, herbami polskimi i licznymi chorągiewkami, wśród których widniał wielki napis: „Wadowice — Druhom Sokółom — Pozdrowienie“, Rada powiatowa, katolickie Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe, agencya asekuracyi krakowskiej, kasyno miejskie i pow. Kasa oszczędności, dom burmistrza Dra Iwańskiego i Dra Opydo, które przystrojono bogato w dywany i makaty, tudzież inne, na których jaśniały napisy: „Pozdrowienie — Czolem — Druhom Sokółom!“ Przed magistratem wystawiła reprezentacya miasta wspaniałą bramę tryumfalną z napisem: „Czolem!“ — zaś nieco niżej: „Witajcie Druhy Sokoly!“

W sobotę wieczorem więc przybyli prawie wszyscy wysłańcy okręgu krakowskiego, a z nimi reprezentanci „Związku“: Dr. Leonard Tarnawski, prezes Sokoła w Przemysłu i niniejszy sprawozdawca ze Lwowa, kilku druhów z Tarnowa, d. Józef Kwiatkowski, sekretarz grona nauczycielskiego „Sokoła“ i okręgu lwowskiego z upoważnienia swego Wydziału, d. Dr. Stanisław Rowiński, redaktor „Przeglądu gimnastycznego“ w Krakowie, oraz wiele gości z bliższych a nawet dalszych okolic.

Na dworcu kolejowym oczekiwała cała dzielna drużyna wadowicka ze sztandarem, tudzież — mimo późnej pory (12. w nocy) — tłumy publiczności. Przywitania nie było, a drużyny uszykowawszy się, wkroczyły do miasta uroczystym pochodem z kapelą salinarną z Bochni (subwencyonowana podobno „Harmonia“ krakowska żądała — jak z żalem wyrażano się ogólnie — coś około 800 zł.!) przed magistrat, gdzie przeznaczone były wygodne i wzorowo urządzone kwatery.

Następujące gniazda, które należą do okręgu krakowskiego, zgłosiły udział swój w uroczystości zlotowej, a mianowicie:

	w stroju sok.—ćwicz. woln.—laskami—maczugami:			
1. Bochnia	36	16	16	3
2. Chrzanów	5	3	1	1
3. Jaworzno	10	—	—	—
4. Jeleń	8	—	—	—
5. Jordanów	9	5	5	—
6. Kraków	80	60	50	35
7. Myślenice	16	10	10	4
8. Nowy targ	—	—	—	—
9. Oświęcim	10	6	6	—
10. Podgórze	15	5	5	—
11. Skawina	15	10	10	3
12. Wadowice	45	32	30	14
13. Wieliczka	16	10	6	—
14. Żywiec	5	—	—	—
Razem	270	157	139	60

Przybyło atoli rzeczywiście i wzięło udział druhów:

	w stroju sok.—ćwicz. woln.—laskami—maczugami:			
z Bochni	28	16	16	2
„ Chrzanowa	6	3	1	—
„ Jaworzna	2	—	—	—
„ Jelenia	3	—	—	—
„ Jordanowa	9	5	5	—
„ Krakowa	54	41	35	15
„ Myślenic	8	4	4	—
„ Nowogotargu	—	—	—	—
„ Oświęcima	11	7	—	—
„ Podgórze	24	10	10	—
„ Skawiny	12	9	9	1
„ Wadowic	42	26	24	14
„ Wieliczki	14	7	6	—
„ Żywca	7	—	—	—
Razem	220	128	110	32

(C. d. n.).

## I. Zlot okręgowy w Stanisławowie.

Zbiegiem okoliczności wypadł I Zlot okręgu stanisławowskiego w siedmioletnią rocznicę pierwszej wycieczki Sokolów lwowskich do Stanisławowa. Sokół tamtejszy istniał wówczas już od lat sześciu, ale ciężkie przechodził początki. Nie mając odpowiedniej sali gimnastycznej ani funduszy, walcząc nadto z apatją ogółu, który obojętnie i z niedowierzaniem spoglądał na Sokolstwo, nie mógł rozwijać się jakby chciał i powinien. Dość powiedzieć, że po sześciu-letnim istnieniu, w mieście tak dużem jak Stanisławów, zdołano zaledwie 40 członków zjednać, z których tylko kilku najgorliwszych ćwiczyło, a żaden nie miał stroju sokolego. Należało koniecznie coś uczynić, coby publiczności tamtejszej dało możność przypatrzenia się pracy sokolej z bliska i zachęcić ją przez to do popierania Sokolstwa. W owym czasie działały bardzo pobudzająco na obojętnych wycieczki Sokolów lwowskich i ćwiczenia publiczne, które na festynach lub w salach urządzano. Postanowiono i tu użyć tego środka, zapowiedziano więc festyn z ćwiczeniami publicznymi i ze współudziałem druhów z Macierzy lwowskiej. W Zielone Świąta 1890 roku przybyło do Stanisławowa przeszło 50 umundurowanych druhów, których na dworcu witała tamtejsza drużyna sokoła i wcale nieliczna publiczność, gdyż większość jak wyżej rzekłem, z rezerwą się zachowała. Łody stajały po ćwiczeniach. Setki widzów przekonały się naocznie, że ci Sokoli nie robią nic takiego, czegooby najpoważniejszy człowiek czynić nie mógł. Widziały one, że to nie trupa cyrkowców, lecz zastęp złożony z ludzi rozmaitego wieku i zawodu a uprawiający



gimnastykę racjonalną dla wzmocnienia zdrowia ciała a przez nie i duszy i usiłujący pobudzić całe społeczeństwo do takiej samej pracy; przeczuły, że ci, którzy pracują dla dobra społeczeństwa, godni są szacunku i sympatii, to też powoli obojętność zastępywały życzliwe uśmiechy i spojrzenia a pożegnania odjeżdżających wynagrodziło przyjęcie. O ile ćwiczenia wpłynęły na ogół, o tyle mowy wygłoszone na wspólnym zebraniu, w którym uczestniczyły wybitne osobistości miasta, pobudziły obojętne dotychczas jednostki do pracy obfitej w skutki dla idei sokolej.

Rozrost Sokoła w Stanisławowie postępuje odąd w przyspieszonym tempie. W przeciągu lat trzech powstaje nowa sokolnia ze wspianą salą gimnastyczną. W niej krzepią mięśnie setki młodzieży szkolnej, prócz członków, pań i młodzieży rzemieślniczej. Ilość członków wzrasta niemal dziesięciokrotnie, gdyż jest ich przeszło 350 a strój sokoli ma przeszło 100. Dzięki zaś zakrzętnięciu się Pań i niektórych członków, Sokolstwo uzyskało bardzo piękną sztandar, którego poświęcenie odbyło się niedawno. Nadto, gmach Sokoła jest najulubieńszem miejscem zbornem dla tamtejszej publiczności, biorącej bardzo chętnie udział w różnych uroczystościach, koncertach, wieczorkach i t. p. Dziś Stanisławów nie potrzebuje już pomocy; owszem jako gniazdo centralne okręgu siódmego sam udziela jej Towarzystwom słabszym i śmiało o nim powiedzieć można, że tak pod względem ćwiczebnym jak i pod względem rozwoju idei sokolej stanął na wysokości zadania. Wydatność pracy tak u siebie w domu jak i po za domem wykazał dowodnie I-szy Zlot okręgowy, który się odbył w Zielone Świątki dnia 6. i 7. czerwca r. b.

Był to egzamin podwójny: Towarzystw należących do okręgu stanisławowskiego, które licznem obesłaniem Zlotu, przygotowaniem do ćwiczeń bez zarzutu, karnością i sprawnością wykazały gorliwą skrzętność na niwie sokolej i publiczności, która sympatją okazywaną Sokołom na każdym kroku wykazała, że idea sokoła nie jest jej obojętną, że ją uznaje, czi i dlatego na rozcież otwiera serca i gościnne bramy. Świetne też było przyjęcie. Reprezentacya miasta przyozdobiła ratusz, niektóre szkoły, strażnicę pożarną, gazownię i bazar miejski chorągwiemi o barwach narodowych, herbami i zielenią, a w ulicy 3. maja zbudowała tryumfalną bramę z napisem „Czołem“. Rada powiatowa, Kasa oszczędności, Przełożęństwo zboru izraelickiego, setki domów prywatnych i sklepów, nie zapomniały także o dekoracyach, skutkiem czego miasto całe przybrało charakter odświętny.

W przeddzień Zlotu, w sobotę po obiedzie, wyruszył Sokół stanisławowski z muzyką i sztandarem na czele na dworzec kolejowy, gdzie zebrało się także mnóstwo publiczności. Tu oczekiwano przybycia gości a każdy nadchodzący pociąg witano marszem sokolim i okrzykami. Gdy już wszystkie pociągi przybyły, ustawili się Sokoli według gniazd w kolumnę czwórkową i z trzema sztandarami na czele (stanisławowskim, kołomyjskim, czerniowieckim), udali się do gmachu Sokoła witani przez tłumy publiczności ustawionej wzdłuż ulic lub wyglądającej z okien. W sali powitał serdecznie przybyłych prezes stanisławowski d. Barancewicz, poczem gniazda udały się do przeznaczonych kwater. Widok pięknych lokalów a przede wszystkim czystości jak śnieg pościeli wywarł bardzo przyjemne wrażenie na druhash, którzy już z tego poznali, że gniazdo centralne pomyślało o wygodach dla gości. Druhowie rozbiegli się po mieście, zaś członkowie nauczycielskiego Grona okręgowego pod przewodnictwem d. Świątkiewicza zebraли się o 9-tej godzinie wieczorem na posiedzenie w gmachu

Sokoła, celem porozumienia się co do jutrzejszych ćwiczeń i ostatecznego obliczenia się.

Wyniki tego ostatniego były bardzo zadowolniające i przedstawiały następujące cyfry:

Gniazda należące do okręgu	Do ćwic. wolnych	Do ćwic. macz.	Do ćwic. na przyrz. zastępów	Do zawodów	Do pochodu
Stanisławów ...	90	77	3	13	90
Kołomyja.....	38	6	2	3	51
Czerniowce ....	30	11	1	—	49
Dolina .....	14	1	1	—	14
Kałusz .....	7	7	1	—	10
Sniatyn .....	6	—	—	—	6
Delatyn *).....	—	—	—	—	—
Kopyczyńce....	4	—	—	—	7
Borszczów.....	6	1	—	1	14
Czortków.....	7	7	1	—	8
Bursztyn *)....	—	—	—	—	—
Buczacz .....	11	—	1	—	12
Zaleszczyki....	1	—	—	—	2
	214	80	10	18	263

Dzień 6. czerwca rozpoczął się prześliznym porankiem, to też wesolo dążyli druhowie około godziny 5. zrana na boisko, gdzie miała się odbyć próba. Boisko urządzono w południowo-zachodniej części miasta, tuż przy końcu ul. Matejki, na skraju ogromnego błonia. Zamknięte ono było od południa, wschodu i zachodu dużemi trybunami, od północy zaś parkanem w środku którego wznosiła się mała trybuna dla muzyki. Główna trybuna i front boiska były od południa. Pod nią urządzono według wzorów ze Zlotów w Krakowie i Lwowie szatnie dla ćwiczących. Trybunę zachodnią przepołowiono wejściem dla ćwiczących z placu zbornego, który ciągnął się wzdłuż zewnętrznej strony trybuny południowej i zachodniej a zamknięty był wysokim parkanem. Miejsce dla naczelnika kierującego ćwiczeniami znajdowało się na środku głównej trybuny po nad siedzeniami dla publiczności i miało niewidoczne połączenie (drabinę) z miejscem zboru. Naczelnik przeto mógł każdej chwili zejść na plac zboru i nie potrzebował porozumiewać się z ćwiczącymi za pośrednictwem przybocznego, co wpłynęło bardzo korzystnie na rażność w szkoleniach się do ćwiczeń.

Wszystkie trybuny, zbudowane dobrze i wygodnie, obejmowały 15 łóż, 800 miejsc siedzących i około 80 miejsc przeznaczonych dla delegatów Związku. Szeroki pas między trybunami a boiskiem przeznaczono na miejsca stojące a obliczony był na 1000 widzów. Na trybuny prowadziły dwa wygodne wejścia od str. płn., zaś na plac zboru jedno od str. zachodniej. W kącie między trybuną wschodnią i główną niewidoczny prawie krył się bufet połączony małym okienkiem z placem zbornym. Połączenie bufetu okienkiem z jednej strony a znaczną odległością jego od placu zbornego, gdyby ktoś chciał przejść przez boisko z drugiej strony, obmyślano dowcipnie. Skutek był ten, że nie widziano ani jednego ćwiczącego w stroju ćwiczebnym i w czamarcie przeciskającego się w czasie pauz przez publiczność do bufetu, jak to bywało na innych Zlotach. Ceny w bufecie były umiarkowane.

Samo boisko porośnięte trawą i ograniczone od miejsc do stania baryerą, miało kształt prostokąta. Dłuższy bok zwrócony do głównej trybuny wynosił 40m, zaś krótszy 38m długości. Obszar ten podzielono w szachownicę na 224 ćwiczących, przyczem miejsca rozstępu poznaczone tabliczkami numerowanymi, a miejsca dla pojedynczych ćwiczących kołkami

\*) Gniazda, które wcale nie wzięły udziału, powstały krótko przed Zlotem.



ze ziemi niesterczącami. Wzdłuż boku od głównej trybuny ustawiono 6 drażków przenośnych, zaś po dwa stałe od trybuny zachodniej i wschodniej. Całość przystrojona festonami i chorągiewkami sprawiała miłe wrażenie, a miała tę zaletę, że była wygodnie i tanio urządzona.

Koszta budowy wynosiły w całości 800 zł. Suma ta w stosunku do ogromu budowy rzeczywiście niewielka. Jeśli się jednak zważy, że wydaje się ją dla wygody publiczności i że pokrycie wydatków zależne jest wprost od pogody a więc rzeczy bardzo niestałej, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy wydatek taki nie jest olbrzymi i czy w razie niepowodzenia nie odbije się bolesnie na finansach okręgu, czy też gniazda Złot urządzającego. Pożądaną więc byłoby rzeczą, aby gniazda mogły dojść do stałych boisk, gdzie zamiast trybun możnaby nasypać wały ziemne, któreby pozostały na zawsze, a na których umieścić by można w danym wypadku ławki. Koszt usypania wałów byłby może na razie większy, lecz wobec obowiązku odbywania zlotów okręgowych co dwa lata opłaciły się sowicie, nawet w takim wypadku, gdyby boisko nie było własnością Towarzystwa, lecz wydzierżawione. Jesliby to była np. łąka, mogłaby równie dobrze rodzić trawę z wałami jak i bez nich, a w razie Złotu posłużyłaby na boisko. Wprawdzie Złoty mogą a nawet powinny odbywać się każdym razem w innym mieście; lecz jeśli zważywszy, że do okręgu prócz gniazda centralnego należą przeważnie małe tylko miasteczka, gdzie nawet tyle inteligencji niema, aby trybuny zapełnić, a więc koszta budowy trybun pokryć można, okaże się konieczność odbywania Złotów, bądź to zawsze w gnieździe centralnym, bądź to w którymś z większych miast okręgowych. Tam boisko takie znakomite może oddać usługi.

(C. d. n.).

R. K.

## Ćwiczenia ciała wedle ich fizyologicznej wartości.

Przekład z niemieckiego na język polski  
za zezwoleniem autora

Dra med. F. A. Schmidta.

(Ciąg dalszy).

Teraz przechodzimy do pytania: jaki wpływ mają ćwiczenia siłowe i zręcznościowe na czynność płuc i serca. Tu jest przedewszystkiem jasnym, że wszelki ruch mięśniowy musi pobudzić zwiększoną czynność płuc i serca, a to w miarę dokonanej pracy mięśniowej, która znowu ze swej strony odpowiada pewnej większej ilości tlenu, jaki ma się do ustroju doprowadzić i pewnej większej ilości kwasu węglowego, jaki ma się z ustroju wydzielić. Tylko, jeżeli ruch jest tak nieznaczny, że do jego wykonania potrzebnego tlenu może dostarczyć z pasowa na dwyżka tlenu znajdującego się we krwi, wtedy wzmożona czynność serca jest niepotrzebną. To mogłoby dziać się w wielkiej liczbie lżejszych ćwiczeń zręcznościowych. Że pod tym względem stosownie do zawartości krwi w ustroju u każdego ćwiczącego wielkie zachodzą różnice, już pierwej powiedziano.

Inaczej już, gdy jakieś lżejsze ćwiczenie ma się wykonać często i szybko raz po raz. Wówczas sama przez się małoznaczna praca mięśniowa, powtarzając się, szybko się wzmacnia — i nastaje podobne działanie na płuca i serce, jak przy lekkim ruchu szybkościowym. Tak n. p. można wnet spotęgować pojemność oddechową, wykonując ćwiczenia wolne szybko jedno po drugim, zwłaszcza, jeżeli one obejmują także ruchy tułowia i kończyn dolnych.

„Przewodnik gimn.“ nr. 7.—1897.

Rozumie się samo przez się, że silniejsze spalanie tlenu i silniejsze wytwarzanie mającego się wydzielić z ustroju kwasu węglowego a przez to silniejsza praca płuc i serca ma zawsze miejsce wtedy, gdy rozchodzi się o dokonanie rzeczywistej pracy siłowej, przyczem przedewszystkiem jest obojętnem, czy praca ta obciąża szczególnie pojedyncze mięśnie, czy też rozdziela się na większe masy mięśniowe. Po ćwiczeniu na drażku lub na poręczach wymagającym użycia siły widzimy zawsze, jak ćwiczący mocniej oddycha, lecz po kilku minutach odpoczynku powraca oddech mniej więcej do zwykłego pierwotnego stanu. Tu rozchodziło się o ćwiczenie siłowe więcej umiejscowione (lokalizowane). — Przy skoku w zwyż lub w dal z poprzedzającym rozbiegiem rozchodzi się o dokonanie pracy rozdzielonej — i to mechanicznie pracy wielkiej przerzucenia całego ciężaru ciała przez znaczną wysokość lub odległość. Tutaj dopiero czynność płuc i serca silnie się wzmacnia, jak to właśnie rzeczy odpowiada. To wzmożenie się powolniej powraca do stanu prawidłowego. Dlatego to podczas ćwiczeń w zastępie, gdzie po sobie następuje pewna liczba skoków w zwyż i w dal, oddechanie i praca serca wzmógłszy się, pozostają trwale na średnim stopniu, wzmacniając się zawsze nieco więcej po każdym skoku na krótko i obniżając się zaraz potem znowu do owego stopnia średniego. A zatem dłużej trwające ćwiczenia skokowe działają na narządy oddechania i krążenia w podobny sposób, jak ćwiczenia ciągłe i lekkie szybkościowe.

Ale zupełnie szczególne zjawisko, które bliższego wymaga rozpatrzenia, występuje przy wszystkich ćwiczeniach siłowych, cięższych lub lżejszych, jeżeli rozchodzi się o najwyszą czynność (o wysiłek) jednego lub kilku mięśni zwłaszcza ramieniowych lub łopatkowych. Zjawisko to jest fizyologicznym aktem natężenia.

Ażeby zrozumieć zjawisko to występujące bez współdziałania naszej woli w rodzaju odruchu, trzeba sobie uprzytomnić, że rusztowanie naszego ciała składa się jedynie z ruchomych kości połączonych ze sobą za pomocą stawów; że następnie mięsień, który ma możliwie całą swą siłą działać ze swego punktu oparcia na ruchomy punkt przyczepienia t. zn. przybliżyć punkt przyczepienia jako ruchomy do punktu oparcia jako do punktu stałego, nie zdoła tego dokonać, jeżeli szczególniejsze działanie mięśni nie ustali na pniu owego punktu oparcia, który przecież jest również kością ruchomą. Ale pień czyli tułów waha ruchomo na miednicy, musi go więc również ustalić napięcie mięśni miednicy i kończyn dolnych i t. d. Tym sposobem nieznaczny ruch w jednym miejscu ciała, przy którym atoli rozchodzi się o możliwie największe wyzyskanie siły mięśnia a więc o natężenie najbardziej zatrudnionego, zatacza coraz dalsze kręgi i wciąga mniej lub więcej cały układ mięśniowy do pewnego rodzaju współdziałania.

Przykład z życia. Oto z jakiejś przyczyny zacięła się szuflada stołowa, która zresztą zawsze otwiera się łatwo lekkim pociągnięciem ręki za trzonek tak, że zaledwie czuje się przytem pracę mięśniową. Zwykle pociąganie nie otwiera jej, chociaż powtórzyło się kilkakrotnie z nieco większą energią. Lecz że trzeba ją otworzyć koniecznie, przeto — zatrzymuję oddech, usta zacynam, twarz wykrzywiam, nogi silnie o podłogę opieram i ciągnę z całej siły. Mozoli się czołowiek: oblicze czerwieńsze z natężenia, żyły czołowe nabrzmiewają, na czole połyskują kropelki potu. Aż — nareszcie lody złamane, przeszkoda przewyciężona, szuflada otwarta. Głębokie westchnienie zadowolenia uwalnia pierś od ucisku, następuje kilka głębszych, chciwych oddechów, czują kilkakroć silniejsze jak



zwykle pukanie serca w ścianę piersiową — poczem wszystko jak przedtem.

To było nateżenie jedno z mniejszych. W znacznie większej mierze powtarza się to wszystko, jeżeli rozchodzi się o szczególnie wielkie nateżenie: o podniesienie cetnarowego ciężaru, o wspieranie sporo ważącego ciężka z barku ku górze i t. p.

Przy tem wszystkim w rzeczy, o której mowa, rozchodzi się głównie o ustalenie klatki piersiowej ze wszystkimi następstwami dla czynności płuc, serca i krążenia.

Od klatki piersiowej odchodzi cały szereg potężnych mięśni — niechbym wymienił w szczególności tylko wielki mięsień piersiowy i zębaty — które są współczynne, gdy idzie o trzymanie ramienia i łopatki podczas ruchu nateżającego w zakresie mięśni ramieniowych. Ażeby one tego dokonać mogły, klatka piersiowa, która z powodu oddechowego ruchu żeber ciągle się porusza, musi być ustaloną w takim położeniu, w jakim zyskuje się w zupełności stały punkt oparcia dla pracy mięśniowej.

Dzieje się to w ten sposób, że ćwiczący po głębokim wdechu zwarłszy głosię — i usta po większej części zamknięwszy skurczowo — usiłowanym ruchem wydechowym t. j. skurczem mięśni brzusznych („tłoczni brzusznej“) i tylnego mięśnia zębatego i t. d. — ściska ze wszystkich sił powietrze zawarte w płucach, które atoli (wśród takich stosunków z płuc) ująć nie może. Z powodu tego silnego ciśnienia ścian brzusznych, z powodu, że działanie tłoczni brzusznej wyparło przepoń ku górze, powstaje wewnątrz klatki piersiowej gwałtowne ciśnienie.

To ciśnienie śródklatkowe wywołuje przede wszystkim w większych rozmiarach to, co jak wyżej widzieliśmy, dzieje się przy każdym ruchu wydechowym: komórki sercowe wypróżniają się prędzej, aniżeli zwykle i zupełnie. Mianowicie lewe serce i wielkie tętnice wypróżniają się szybko. Ponieważ bezpośrednio przed półksiężycową zastawką wielkiej tętnicy głównej odchodzi tętnica wieńcowa, dowożąca żywność samemu sercu, przeto u szczytu nateżenia właśnie, gdzie mięsień sercowy szczególnie działać powinien, brakuje mu potrzebnego dowozu tlenu za pośrednictwem świeżej krwi tętniczej.

Naodwrot utrudnione jest wypróżnienie się wielkich żył a napełnienie przedsionków. W układzie żylnym powstają zastaje. Powierzchnowe żyły szyjne, czołowe, skroniowe są wyraźnie nabrzmiałe, głowa i szyja zaczerwieniają się.

Innym staje się obraz, skoro nateżenie minęło. Uciskane dotąd kwasem węglowym przeladowane oddechowe powietrze uchodzi gwałtownie z piersi większej części ze słyszalnym westchnieniem — powstrzymywana zaś krew żylna (z zastojów) całą siłą wtłacza się do przedsionków, rozciągając nadmiernie lub rozdymając przedsionki a szczególnie prawe serce, które ma cieńsze ściany, słabszy mięsień.

Mamy więc szereg zaburzeń oddechania, krążenia, odżywienia serca, pracy serca, co wszystko zawsze łączy się z aktem nateżenia.

Te zaburzenia wystąpią tem gwałtowniej, im dłużej trwa akt nateżenia, liczący się zresztą prawie zawsze na sekundy, im większe jego nasilenie i im bardziej przeszkoda mająca być przewycięzoną zatrudni możliwie najwyższą siłę pracujących mięśni, ba nawet ją przewyższy.

Przy których tedy ćwiczeniach występuje akt nateżenia? W ogóle prawie przy wszystkich zwyczajnych ćwiczeniach siłowych, mianowicie przy wspiera-

niu znacznych ciężarów, jak i przy zapasach. Dalej występuje on przy licznych umiejscowionych ćwiczeniach siłowych, szczególnie na przyrządach. Tu przede wszystkim wymienić należy ćwiczenia na poręczach, a z pośród tych znowu ćwiczenia w podporze o kończynach zgiętych.

Wielką różnicę przy ćwiczeniach siłowych umiejscowionych a nawet zręcznościowych stanowi stopień wyćwiczenia i wprawy. Już powyżej widzieliśmy, że niewycięzony i niezgrabny skłonny jest kurczyć w nadmiarze mięśnie trzymające koordynujące przy każdym ćwiczeniu, szczególnie zaś, gdy ćwiczenie jest nieznanem i niećwiczonem. Zupełnie tak samo jest on skłonny także nawet podczas ćwiczeń lżejszych zatrzymywać oddech i akt nateżenia wywoływać. Lecz nateżenie jest odruchem, który może być przytłumionym (niedopuszczonym) tam, gdzie najwyższa miara siły nie jest bezwarunkowo potrzebną. Nauczyciel gimnastyki zatem, czuwając wytrwale a energicznie, może zdziałać, że nowicusz nie przyzwyczaja się, aby nawet lżejszym ćwiczeniom jego towarzyszył akt nateżenia i tym sposobem ułatwi sobie sprawę. Utrzymanie możliwie regularnego oddechania podczas ćwiczeń siłowych i zręcznościowych jest nader ważnym zadaniem.

Albowiem akt nateżenia wśród wszelakich okoliczności oznacza zaburzenie oddechania i krążenia. Silne nateżenie, często wywołwane, może też spowodować trwałe uszkodzenia szczególnie serca. Nie występują one natychmiastowo, ale częstokroć po wielu latach dopiero. Brak tętniczej w tlen zasobnej krwi w mięśniu sercowym właśnie na szczycie nateżenia, przeciążenie mniej opornego prawego serca bezpośrednio po nateżeniu nie pozostaną bez trwałego uszkodzenia serca, jeżeli powtarzały się częściej lub nawet weszły w przyzwyczajenie. Następstwem może być zwyrodnienie mięśnia sercowego i rozszerzenie serca w połączeniu z odpowiednimi zaburzeniami krążenia, chociażby się ujawniły nawet po latach. Tak częsta słabowitość ludzi, którzy w nadmiarze uprawiali ćwiczenia atletyczne, ma wielokrotnie tutaj swe źródło. Nie wykluczoną jest także możliwość rozdęcia płuc przez nadmierny ucisk wydechowy podczas nateżenia. Szczególnie jednak niebezpiecznym jest to wszystko u takich ludzi, których serce nie jest już zupełnie nienaruszonym. Choroby jak płonica (szkarlatyna), błonica (dyfterya), gościec stawowy (zapalenie stawów reumatyczne), nabyty lub wrodzony przymiot (syfilis) i i. pozostawiają po sobie częstokroć także uszkodzenia narządów krążenia, o których istnieniu dotyczący latami nie wie. Dla takich właśnie tkwi wielkie niebezpieczeństwo w ćwiczeniach siłowych z nateżeniem: niebezpieczeństwo, że już i tak osłabiony narząd prędzej stanie się niezdolnym do pracy i że pojawią się trwałe zaburzenia.

Zresztą jakkolwiekby było i chociaż za bardzo mało znaczne uważalibyśmy następstwa częstego przelotnego nateżenia: w każdym razie ćwiczenia siłowe i zręcznościowe, połączone z nateżeniem, są niekorzystne z powodu swego wpływu, zaburzającego oddechanie, czynność serca i krążenie. Chociażby więc ćwiczenia tego rodzaju odbywały się tylko z przelotnym podwyższeniem czynności tych narządów, nie wywołując wcale nateżenia, to i tak musimy z wszystkiego powyższego wnosić, że ćwiczenia siłowe i zręcznościowe nie nadają się do wywoływania podniet potrzebnych dla czynności i wzrostu serca, płuc i narządów krążenia.

Rozwój płuc i serca należy zupełnie tak samo do „harmonijnego“ ukształcenia ciała jak: rozwój mięśni i opanowanie ich przez układ nerwowy. Dla-



tego gimnastyka pielęgnująca same ćwiczenia rządowe, wolne i na przyrządach, a zaniedbująca ćwiczenia szybkościowe i ciągle, zaniedbuje jeden ważny dział, dział gimnastyki płuc i serca i zamiast harmonijnego osiąga tylko jednostronny rozwój ciała. (C. d. n.).

## Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii.

**Związek.** Protokół V. Zjazdu delegatów odbytego w Stanisławowie w d. 6. i 7. czerwca 1897.

W pierwszym dniu po nabożeństwie w kościele ormiańskim przybyli delegaci o godzinie 10. rano do sali Sokoła stanisławowskiego.

Zagaił Zjazd II. wiceprezes Związku d. Czarnik powitaniem delegatów i uczestników zlotu okręgowego. Przypomnił, że Sokół stanisławowski założony w roku 1884 istniał przed siedmiu laty prawie tylko na papierze, a dziś rozwinął się tak pięknie, ma blisko dziesięć razy tylu członków, piękną i dobrze urządzoną sokołnię i odznacza się zrozumieniem zadań sokolich. Związek, który powstał przed 5 laty i teraz jeszcze ciągle jest w toku organizacyi, widzi w Stanisławowie najlepiej dobre skutki decentralizacyi swej działalności dokonanej przez utworzenie okręgów i spodziewa się niemniej dobrych wyników po lustracyach, które właśnie wprowadził. Przechodząc do sprawozdania Wydziału za r. 1896/7 prosi o krytykę jego surową, sokołą, mającą na myśli dobro Związku.

Stwierdziwszy nareszcie zwołanie Zjazdu w przepisany czas i sposobie, zarządził przedewszystkiem złożenie kart uwierzytelniających według listy odczytanej przez sekretarza d. Fiszera.

Na 101 uprawnionych delegatów złożyło kwoty 44, a mianowicie: z Brzeżan Ferdynand Maresch, z Borszczowa Stanisław Grzegorzewski, z Brodów Antoni Trojan, z Buczacza Franciszek Zych, z Bursztyna Leon Bereźnicki, z Czerniowiec Jan Latour, z Chodorowa Dr. Jan Bober, z Czortkowa Feliks Żerebecki, z Delatyna Zenon Rawicz Rojek, z Doliny Dr. Wiktor Borysiewicz, z Gorlic Kazimierz Drogoń, z Jarosławia Dr. Władysław Grabowski, z Jaworowa Konstanty Linderski, z Kałusza Paweł Zaręba, z Kołomyi Waclaw Borzemski i Dr. Stanisław Haczewski, z Kopyczyniec Teofil Gadziński, ze Lwowa I. Dr. Kazimierz Czarnik, Dr. Xawery Fiszer, Dr. Aleksander Małaczyński, Józef Padewski, Henryk Rewakowicz, Ignacy Romanowski, Narcyz Ulmer, Alojzy Wallek, ze Lwowa II. Korneli Jaworski, z Przemyśla Jan Wondraczek, z Przeworska Władysław Bauman, z Rzeszowa Tadeusz Stanisław i Karol Stary, z Sambora Władysław Popiel, z Sannoka Stanisław Biega, ze Śniatyna Jan Feliks Biłiński, ze Stanisławowa Antoni Barancewicz, Dr. Maryan Ostafiński i Józef Wierzejski, z Sokala Karol Lewicki, ze Stryja Michał Ślosarski, z Tarnopola Aleksander Skowroński, z Tarnowa Walenty Adamski, z Zagórza Dr. Józef Galant, z Zaleszczyk Antoni Bielański, z Załoziec Gustaw Borysiewicz, ze Złoczowa Leon Krobicki.

Nie było wcale delegatów z Brzeska, Bóbrki, Bochni, Brzozowa, Chrzanowa, Dąbrowe, Dembicy, Grybowa, Jasła, Jaworzna, Jelenia, Jordanowa, Kamionki, Krakowa, Krosna, Łańcuta, Limanowej, Mikuliniec, Mościsk, Myślenic, Nowego Sącza, Nowego Targu, Oświęcimia, Pilzna, Podgórze, Radymna, Rohatyna, Ropczyc, Skawiny, Starego Sącza, Tarnobrzega, Trembowli, Tyczyna, Wadowic, Wieliczki, Wojnicza, Zbaraża, Żółkwi, Żywca.

Usprawiedliwili nieobecność: Wydział okręgowy krakowski delegatów z okręgu (Bochnia, Chrzanów, Jaworzno, Jeleń, Jordanów, Kraków, Myślenice, Nowy Targ, Oświęcim, Podgórze, Skawina, Wadowice, Wieliczka, Żywiec) równoczesnym zlotem okręgu w Wadowicach, Edward Paulo z Bóbrki, Dr. Andrzej Weisło z Bochni, Wydział Sokoła w Jasle, Dr. Antoni Dzieńdzielewicz, Tadeusz Romanowicz ze Lwowa I., Wydział Sokoła w Mościskach, Łucyan Lipiński z Nowego Sącza, Tytus Bujnowski z Pilzna, Marx z Rohatyna, Albin Kolloros ze Skawiny, Wydział Sokoła w Wojniczu.

Ponieważ protokół IV. Zjazdu delegatów był dołączony do sprawozdania Wydziału za r. 1896/97, uwolniono sekretarza od czytania go i przyjęto bez uwag.

Na wniosek przewodniczącego d. Czarnika uchwalono jednomyślnie, że sokolstwo polskie ma wziąć udział w przyszłorocznym obchodzie mickiewiczowskim, a wydanie bliższych postanowień przekazano Wydziałowi Związku.

Na wniosek sekretarza d. Fiszera uchwalono jednomyślnie wysłać telegram z pozdrowieniem do okręgu pierwszego odbywającego zlot w Wadowicach.

Uwolniono Wydział od czytania sprawozdania za r. 1896/97 i odesłano je do komisji organizacyjnej do zbadania i przedłożenia wniosków.

Wniosek Wydziału w sprawie wyboru prezesa, I. zast. prezesa i sześciu wydziałowych na 3 lata, jednego wydziałowego na 2 lata, jednego wydziałowego na 1 rok i trzech członków komisji rewizyjnej na 1 rok, odesłano do sekcji organizacyjnej.

Wniosek Wydziału w sprawie wniosku Towarzystwa gimnast. Sokół w Sanoku, co do terminu zlotów okręgowych i w sprawie wniosku d. Walleka co do urzędzenia w r. 1902 we Lwowie czwartego zlotu powszechnego, odesłano do sekcji organizacyjnej.

Wniosek Wydziału co do wysokości wstępnego i wkładki na r. 1897, tudzież upoważnienia do zniżania, a względnie odpisywania wkładki rocznej w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, odesłano do sekcji administracyjnej.

Wniosek Wydziału, aby następny (w r. 1898) Zjazd delegatów odbyć we Lwowie i wniosek d. Stanisza, aby go odbyć w Rzeszowie, odesłano do sekcji organizacyjnej.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytane przez członka tejże komisji d. Małaczyńskiego, a opiewające:

„W d. 31. maja i 2. czerwca 1897 przeprowadziliśmy rewizyą ksiąg, zapisków i kasy Związku w obecności skarbnika związkowego.

„Zamknięcie rachunkowe za r. 1896 sprawdziliśmy przez porównanie z księgami, księgę główną i kasową przez porównanie z dowodami kasowymi i przekazkami rozchodów.

„Wszystkie księgi i zapiski podręczne, pomocnicze — prowadzone z należyłą ścisłością — dają dokładny i przejrzysty obraz gospodarki pieniężnej.

„Oprócz funduszy objętych zamknięciem rachunkowym za r. 1896, względnie bilansem za r. 1896, przechowuje skarbnik Związku książeczkę gal. Kasy oszczędności nr. 59.788 na „Redakcyę Przewodnika gimnast.“ i kwotę 275 zł. 27 ct. opiewającą, o czem już w zeszłorocznem sprawozdaniu uczyniliśmy wzmiankę.

„Na podstawie powyższego sprawozdania stawia komisya rewizyjna następujący wniosek:

„V. Zjazd delegatów uchwali Wydziałowi Związku i skarbnikowi związkowemu absolutoryum z zawiadywania funduszami związkowymi w r. 1896/97. Lwów 5. czerwca 1897. Dr. Aleksander Małaczyński w. r., Władysław Menda w. r.“.

Przyjęto do wiadomości i uchwalono absolutoryum Wydziałowi Związku i skarbnikowi związkowemu.



wemu, zaznaczając z ubolewaniem wielką ilość i sumę zaległych wkładek.

Wnioski delegatów, a to:

a) wniosek d. Krobickiego w sprawie interpretacji §. 8. statutu wzorowego dla związkowych towarzystw sokolich, poparty należyte i uznany jako nagły, odesłano do sekcji regulaminowej;

b) wniosek d. Trojana o wyłączenie Brodów z okręgu tarnopolskiego, a przydzielenie do lwowskiego, odstąpiono Wydziałowi do zbadania i ewentualnego przychylnego załatwienia;

c) wniosek d. Popiela wzywający Wydział Związku: 1. o zarządzenie, aby każdy okręg urządził co trzy lata w czasie feryi przynajmniej dwutygodniowy kurs instrukcyjny dla nauczycieli, ewentualnie dla nauczycielek; 2. o ogłaszanie od czasu do czasu nagród konkursowych na najlepszą dzieła z dziedziny gimnastyki; 3. o wydanie podręczników do nauki gimnastyki dla dziewcząt — przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia i załatwienia;

d) wniosek d. Stanisza w sprawie wzorowych formularzy dla ksiąg kasowych, poparty należyte i uznany jako nagły, odesłano do sekcji regulaminowej.

Z kolei usprawiedliwił d. Rojek swoją obecność na Zjeździe w stroju niesokolim, a d. Rewakowicz złożył z tego powodu dobrowolnie nałożoną na siebie grzywnę 3 zł. na kosztą zlotu stanisławowskiego.

D. Popiel wniósł zażalenie, że Wydział okręgowy przemyski nie dał odpowiedzi na zapytanie w sprawie zlotu okręgu czwartego, na co przewodniczący d. Czarnik zaznaczył z ubolewaniem, co już podniesiono w sprawozdaniu Wydziału Związku, że w ogóle trudno o wydobycie odpowiedzi od towarzystw związkowych w sprawach bardzo ważnych i wezwał delegatów, aby w tym kierunku wpłynęli na reprezentowane przez nich towarzystwa w interesie skutecznej działalności Związku i w imię karności, która powinna być zasadą stosunku poszczególnych druhow do towarzystw, tych zaś do organizacji okręgowej i związkowej.

W końcu odczytał sekretarz nadeszłe pisma i telegramy

1. pod adresem Zjazdu delegatów:

a) Wadowice. Szczere życzenia obradom delegatów; w święcie sokolem w Wadowicach ludność bierze liczny udział. Tarnawski, Janikowski;

b) Wadowice. Szczęść Boże obradom. Wniosek nagły: Zjazd delegatów poleca Wydziałowi Związku przedstawić Radzie szkolnej krajowej potrzebę wprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach żeńskich. Władysław Janikowski. (Wniosek ten przekazano Wydziałowi Związku do załatwienia);

2. pod adresem Sokoła, względnie okręgu stanisławowskiego:

a) Gorące życzenia i cześć wspólnemu naszemu świętu sokolemu! Okręg sokoli krakowski;

b) Zebrany na I. zlot sokoli Waszego okręgu przesyłamy serdeczne — szczęść Boże! bodajby powodzenie Waszej dzielnej a poczciwej pracy było zawsze tak wielkie, jak wielką jest nasza z niej radość. Czołem! Wydział okręgu lwowskiego i Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół we Lwowie;

c) Delegacya Związku z krakowskiego zlotu śle Wam szczere życzenia. Tarnawski, Janikowski;

d) Oddział kolarzy z Nowego Sącza i dwaj druhowie ze Lwowa zwiedzając ziemię spiską zasełają (z Bardyjowa) Wam dziś zebrany nasze gromkie: jeszcze nie zginęła! Kurnikowski, prezes;

e) Kochanym braciom Sokółom w uroczystym dniu przesyłamy najserdeczniejsze życzenia i łączymy się my-

ślą z Wami. Czołem! Drużyna sokola w Tarnowie;

f) Szczęść Boże! Czołem wytrwałej skutecznej pracy! Duchem z Wami — Władysław Janikowski w Wadowicach;

g) Przybyć nie mogłem, aby z Wami społem uczestniczyć w zlocie stanisławowskim; zasełam Wam przeto, czcigodni druhowie, stary Sokół-kresowiec nasze bratnie Czołem! Turliński w Ickanach.

Wszystkie odczytane pisma i telegramy witano gorącymi oklaskami.

Na tem zakończono pierwsze jawne posiedzenie delegatów o godzinie 12. w południe, poczem bezpośrednio wszystkie trzy sekcye przystąpiły do rozpatrzenia spraw im przydzielonych.

W poniedziałek 7. czerwca o godz. 11. przed połud. rozpoczęło się w mniejszej sali Sokoła drugie jawne posiedzenie delegatów pod przewodnictwem d. Czarnika.

Z porządku przystąpiły sekcye do sprawozdań o wnioskach im przydzielonych.

Do sekcji regulaminowej zapisali się dd.: Adamski, Bober, Krobicki, Małaczyński, Popiel, Rojek, Stanisza, Stary, Trojan, Ulmer; przewodniczącym sekcji wybrany Krobicki, sekretarzem i sprawozdawcą Ulmer.

W sprawie wniosku delegata Krobickiego w przedmiocie zmiany §. 8. statutu wzorowego dla towarzystw sokolich w tym kierunku, aby druhom przesiedlającym się na stałe mieszkanie do miejscowości, gdzie jest gniazdo sokole, nie wolno było należeć nadal do dawnego gniazda, jeżeli się nie wpiszą do towarzystwa sokolego w nowym miejscu stałego zamieszkania, — uchwaliła sekcya następujący wniosek:

„ze względu na niemożliwość wykonania w praktyce teoretycznej uchwały, ograniczającej swobodę druhow i autonomię poszczególnych gniazd;

ze względu, że poczucie braterstwa, koleżeństwa i karności u druhow nie pozwoli im lekceważyć którekolwiek, choćby najmniejsze gniazdo;

ze względu, że drastyczne dwa wypadki podobnego lekceważenia są odosobnione i nie powinny być uogólniane ze szkodą dla dobrej sławy sokolstwa;

sekcya dziewięcioma głosami przeciw jednemu postanowiła nie zalecać Zjazdowi wniosku d. Krobickiego do przyjęcia“.

Po obszernej dyskusji, w której wzięli udział dd.: Baranewicz, Trojan, Latour, Grabowski, Ślosarski, Galant, Krobicki i Ulmer, uchwalił V. Zjazd delegatów — zgodnie z wnioskiem d. Krobickiego.

W sprawie wniosku delegata Stanisza w przedmiocie wypracowania wzorowego regulaminu dla prowadzenia ksiąg i kasy we wszystkich gniazdach związkowych i rozesłania go przed 1. stycznia 1898 Wydziałom tychże gniazd z zaleceniem stosowania się do niego, — uchwaliła sekcya następujący wniosek:

„V. Zjazd delegatów uznaje potrzebę zaprowadzenia jednolitej rachunkowości i manipulacji kasowej, tak samo, jak w innej gałęzi ustroju towarzystw sokolich i w tym celu poleca Wydziałowi, aby po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców postarał się o ułożenie wzorów jak najbardziej uproszczonego systemu prowadzenia rachunków i ksiąg, kontroli kasy i rocznych zamknięć rachunkowych i wzory te przesał wszystkim związkowym towarzystwom z zaleceniem, aby je w czasie możliwie najbliższym przyjęły i w życie wprowadziły“.

Zjazd delegatów uchwalił bez dyskusji zgodnie z wnioskiem sekcji regulaminowej.

Imieniem sekcji administracyjnej przedstawił d. Popiel do przyjęcia następujące wnioski Wydziału Związku:



„a) na r. 1897 ma wynosić: wstępne pięć (5) zł. a wkładka roczna od każdego członka towarzystwa związkowego wykazanego w sprawozdaniu za rok 1896, a względnie w towarzystwach świeżo związanych, od każdego członka należącego doń w chwili związania, po pięćdziesiąt (50) centów;

„b) upoważnia się Wydział Związku do zniżania, a względnie odpisywania wkładki rocznej w wypadkach zasługujących na uwzględnienie“.

Zjazd delegatów uchwalił bez dyskusji i jednomyślnie — zgodnie z wnioskiem.

Do sekcji organizacyjnej zapisali się dd.: Barancewicz, Biega, Bielański, Biliński, Borysiewicz Gustaw, Borysiewicz Wiktor, Czarnik, Drogoń, Fiszer, Gadziński, Galant, Jaworski, Krobicki, Latour, Lewicki, Ostafiński, Rewakowicz, Stanisz, Stary, Skowroński, Wallek, Wierzejski.

Przewodniczącym wybrany d. Czarnik, sekretarzem i sprawozdawcą d. Fiszer.

Po wysłuchaniu sprawozdania o naradach i wnioskach sekcji:

1. w sprawie sprawozdania Wydziału za r. 1896/97 uchwalono:

przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału Związku za r. 1896/97 i wzywa się wszystkie towarzystwa związkowe, aby na pisma Wydziału Związku odpowiadały w określonym terminie i przedkładały mu doroczne sprawozdania stosownie do przepisu statutu związkowego;

2. w sprawie wniosku Sokoła sanockiego, że zloty ogólne mają się odbywać co lat 5, a zloty okręgowe z reguły co 2 lata, jednakże każdy okręg winien urządzić w ciągu 5 lat, z wykluczeniem roku zlotu ogólnego, przynajmniej jeden zlot, — po długiej i wyczerpującej dyskusji, w której wzięli udział druhowie: Biega, Grabowski, Haczewski, Krobicki, Wallek, Drogoń i Jaworski, przemawiając bądź przeciw wnioskowi, bądź za nim bądź za urządzaniem zlotów okręgowych w ciągu 4 lub 3 lat, uchwalono nieznaczną większością:

wniosek towarzystwa gimnast. Sokół w Sanoku uznaje się jako bezprzedmiotowy, ponieważ w sprawie, której on dotyczy, zapadła uchwała na IV. Zjeździe delegatów d. 29 czerwca 1896, (że zloty okręgowe mają się odbywać obowiązkowo w każdym okręgu co 2 lata), a w ciągu jednego roku nie zasło i nie mogło zajść nie takiego, coby usprawiedliwiało uchwałę jej przeciwną;

3. w sprawie wniosku d. Walleka, że z powodu przypadającej w r. 1902 dziesiątej rocznicy powstania Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich, ma odbyć się w tymże roku IV. Zlot powszechny we Lwowie, a Wydział Związku ma wstawiać począwszy od r. 1898 corocznie do budżetu 500 zł. na budowę boiska, — uchwalono bez dyskusji zgodnie z wnioskiem;

4. przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału o dotychczasowym wykonaniu uchwały o peryodycznym odbywaniu zlotów okręgowych, tudzież o wprowadzeniu wstępnej lustracji związkowej i okręgowej;

5. następny zwyczajny Zjazd delegatów (w r. 1898) uchwalono odbyć w Rzeszowie i zawiadomić o tem telegraficznie Wydział tamtejszego Sokoła;

6. nareszcie przystąpiono do omówionej na posiedzeniu sekcji i — na żądanie przewodniczącego — podczas zarządzanej przerwy obrad Zjazdu, sprawy wyboru członków Wydziału w miejsce ubytych skutkiem upływu czasu.

W tym celu powołał d. przewodniczący do skrutynium dd.: Gustawa Borysiewicza, Grabowskiego, Osta-

fińskiego i Popiela, a według listy odczytanej przez sekretarza oddali głosy następujący delegaci: z Borszczowa — Grzegorzewski, z Brodów — Trojan, z Bursztyna — Bereźnicki, z Czerniowiec — Latour, z Czortkowa — Żerebecki, z Delatyna — Rojek, z Doliny — Wiktor Borysiewicz, z Gorlic — Drogoń, z Jarosławia — Grabowski, z Kołomyi — Haczewski, z Kopyczyniec — Gadziński, ze Lwowa I. — Czarnik, Fiszer, Padewski, Rewakowicz, Romanowski, Wallek, ze Lwowa II. Jaworski, z Przemysła — Wondraczek, z Rzeszowa — Stanisz, Stary, ze Sambora — Popiel, ze Sanoka — Biega, ze Sniatyna — Biliński, ze Stanisława — Barancewicz, Ostafiński, Wierzejski, ze Sokala — Lewicki, ze Stryja — Slosarski, z Tarnopola — Skowroński, z Tarnowa — Adamski, Gałeczki, z Zagórza — Galant, z Zaleszczyk — Bielański, z Załoziec — Gustaw Borysiewicz, ze Złoczowa — Krobicki.

Głosowało tedy 36 delegatów, co też skonstatował d. Borysiewicz imieniem komisji skrutacyjnej.

Wybrani: na 3 lata — prezesem Tadeusz Romanowicz, I. zastęp. prezesa Wawrzyniec Styczeń, wydziałowymi: Ernest Adam, Łucyan Lipiński, Ignacy Romanowski, Michał Slosarski, Józef Wierzejski, na 2 lata — Walenty Adamski, na 1 rok — Teofil Nartowski, członkami komisji rewizyjnej — Józef Hibl, Aleksander Małaczyński, Paulin Targoński.

Na wniosek d. Biegi uchwalono polecić delegatom, aby wpłynęli na Wydziały swoich towarzystw, iżby zniewoliły swoich kierowników technicznych do zasilania „Przewodnika gimnast.“ pracami fachowymi, które powołana do tego komisja techniczna powinna traktować poważnie, lecz z wyrozumiałością mającą na celu zasilanie organu Związku pracami dla niego najwłaściwszymi.

Naczelnny redaktor prosił delegatów od siebie o nadsełanie artykułów zmierzających do wywołania dyskusji w licznych sprawach obchodzących towarzystwa sokole.

D. Rojek imieniem delegatów podziękował przewodniczącemu za kierownictwo obrad, a d. Barancewicz imieniem gniazda stanisławowskiego delegatom za przybycie na święto okręgowe, przyczem wyraził ubolewanie, że z zachodniej części kraju przybyło ich tak niewielu.

Nareszcie d. Czarnik podziękował delegatom za poważny, przedmiotowy i treściwy tok obrad, których jedynym tłem było dobro sprawy sokolej, wszystkim uczestnikom zlotu okręgowego za przysporzenie podniosłych i pięknych wrażeń pierwszego występu okręgu stanisławowskiego, prezesowi i naczelnikowi okręgowemu, prezesom i naczelnikom wszystkich towarzystw okręgowych za pracę szczerą i uwieńczoną wynikiem dla utwierdzenia i rozwoju sokolstwa we wschodniej części kraju niezawodnie pomyślnym.

Na tem zakończono o godzinie 3. po południu.

Bezpośrednio po tem — stosownie do postanowień ustawy związkowej — odbyło się pierwsze posiedzenie częściowo zmienionego Wydziału Związku.

Obecni: przewodniczący d. Czarnik, wydziałowi: Adamski, Cenar, Fiszer, Krobicki, Padewski, Romanowski, Slosarski, Wallek, Wierzejski i zaproszeni delegaci okręgu tarnopolskiego: Bogucki, Dubelski, Skowroński, Trojan.

Przedewszystkiem wezwano zaproszonych delegatów okręgu tarnopolskiego do dokładnego sprawozdania o przygotowaniach do zlotu naznaczonego na 4. lipca b. r., a powziąwszy przekonanie na podstawie tego sprawozdania, że zapowiadany zlot tarnopolski nie rokuje pod względem ćwiczebnym ani ilościowo ani jakościowo takiego powodzenia, jakie zloty okręgowe mieć powinny, uchwalono jednomyślnie wezwać Wydział okręgu tarnopolskiego, aby odłożył swój zlot na rok przyszły i doło-



żył starań, aby przyszłorocznemu zlotowi zapewnić odpowiedniejsze powodzenie pod względem powyższym. Przy tem zaznaczono wyraźnie, że mimo powyższej uchwały odbędzie się zapowiedziana lustracja związkowa w czasie właściwym.

Następnie przystąpiono do ukonstytuowania się. Wybrani: II. zast. prezesa d. Czarnik, sekretarzem i zastępcą skarbnika d. Fiszer, zast. sekretarza d. Adam, skarbnikiem d. Padewski, administratorem „Przewodnika gimnast.“ i zast. gospodarza d. Wallek, gospodarzem i zast. admin. d. Cenar, mianowani: naczelnikiem związkowym d. Durski, I. zast. naczeln. d. Cenar, II. zast. naczeln. d. Ruciński, naczelnym redaktorem „Przewodnika gimnast.“ i I. chorążym d. Fiszer, II. chorążym d. Krobicki.

Na proźbę Towarzystwa gimnast. Sokół w Bochni, pozwolono dodatkowo do uchwały z 16. maja b. r. zaprosić na uroczystości poświęcenia sztandaru w d. 29. czerwca b. r. delegatów gniazd Dąbrowy, Dembicy, Grybowa, Tarnowa i Wojnicza, a do reprezentowania Związku na tej uroczystości delegowano wydziałowego d. Walentego Adamskiego, zast. prezesa Sokoła tarnowskiego.

Na tem zakończono.

Dr. X. F.

### Okręg I. krakowski.

**Kraków.** W skład zeszłorocznego Wydziału wchodzili: a) wybrani w r. 1894 dd.: Dr. Koy Michał, Szurek Karol, Świdorski Adam, Skirliński Jan, Dr. Jordan Henryk, Dr. Borzewski Feliks, Machniewicz Franciszek; b) wybrani w r. 1895 dd.: Piasecki Eugeniusz, Ujejski Mieczysław, Benaluk Józef, Ruciński Szczęsny, Plesner Ignacy, Eljasz Walery, Dyduziak Franciszek, Szymczykwicz Zygmunt, Białkowski Mieczysław, Gliniecki Bolesław; c) wybrani w r. 1896: Dr. Styczeń Wawrzyńiec, Dr. Filimowski Antoni, Rudnicki Józef, Turski Władysław, Gędłek Aleksander, Porębski August, Głowacki Franciszek, Zelek Józef, Ptaś Józef, Seidl Wilhelm, Dr. Cybulski Napoleon, Bereźnicki Julian i Dr. Służewski Kazimierz. Do komisji rewizyjnej należeli dd.: Stein Artur i Gajewski Edmund; sąd honorowy tworzyli dd.: Rudolphi Karol, Dr. Wiszniewski Ludwik, Czubek Jan, Dr. Schoen Henryk i Rotter Jan, a jako zastępcy Dr. Kopff Józef i Pawlica Jan.

Na posiedzeniu odbytem w dniu 1. kwietnia 1896 ukonstytuował się Wydział, wybierając jednomyślnie prezesem towarzystwa Dr. Wawrzyńca Stycznia, I. wiceprezesem Karola Szurka, II. wiceprezesem Władysława Turskiego, sekretarzem Mieczysława Ujejskiego, zastępcą sekretarza Eugeniusza Piaseckiego; skarbnikiem Dr. Michała Koya, zastępcą skarbnika Juliana Bereźnickiego, dyrektorem Józefa Ptasia, zastępcą dyrektora Adama Świdorskiego; gospodarzem Dr. Kazimierza Służewskiego, zastępcą gospodarza Zygmunta Szymczykwicza; delegatem do Grona nauczycielskiego Dr. Michała Koya, zastępcą tegoż Józefa Zelka; bibliotekarzem Szczęsnego Rucińskiego, chorążym Franciszka Dyduziaka.

Na temże posiedzeniu ukonstytuowały się także komisye, w szczególności: szkolna, skarbowa, jazdy konnej, lekarska, prawnicza, budowlana, obchodowa, mundurowa, kwalifikacyjna i redakcyjna, a nadto zatwierdził Wydział wybrany przez oddział kolarzy zarząd tegoż oddziału.

Rok ubiegły był nader ważnym dla Sokoła krakowskiego. W 11-tą rocznicę założenia naszego towarzystwa poświęciliśmy nasz dom i sztandar, przyjęliśmy na siebie urządzenie III. Zlotu sokolstwa polskiego, co wymagało wiele pracy i przygotowań. Przeszło 13.000 osób korzystało przez owe lat 11 z zakładów naszego Sokoła. Mimo olbrzymich prac przygotowawczych do Zlotu, wszystkie oddziały spełniały swe zadanie gorliwie i sku-

tecnie. Wydział uchwalił regulaminy dla oddziałów kolarzy, wioślarzy i chóru. Jak zwykle Sokół krakowski brał udział we wszystkich uroczystościach narodowych, a celem uczczenia jubileuszu Adama Asnyka Wydział przedłożył Walnemu zgromadzeniu wniosek zamianowania Jubilata członkiem honorowym towarzystwa. Z końcem r. 1896 liczył krakowski Sokół: 11 członków honorowych, 28. założycieli, 819 wspierających i zwyczajnych.

Techniczna część nauki gimnastyki spoczywała w rękach Grona nauczycielskiego, do którego wchodził naczelnik d. Szczęsny Ruciński, dd.: Bielawski Jan, Długoszewski Jan, Dyduch Tomasz, Dyduziak Franciszek, Gędłek Aleksander, Hubert Mieczysław, Karwowski Stanisław, Kirkor Michał, Pawlica Jan, Dr. Raczyński Adam, Dr. Rowiński Stanisław, Dr. Służewski Kazimierz, Dr. Tokarski Stanisław, Waszkiewicz Jan i Wyrobek Zygmunt. Zwyczajne posiedzenia Grona odbywały się raz na miesiąc, ćwiczenia trzy razy tygodniowo. Z nowych przyrządów sprawiono orczyk poczwórny i skrzynkę, która, zwłaszcza w gimnastyce dziewcząt i dzieci wielkie ma zastosowanie. Biblioteka Grona liczy ogółem 125 dzieł. Odczuwając potrzebę fachowego polskiego pisma gimnastycznego, zaczęto z początkiem bież. roku wydawać „Przegląd gimnastyczny“. Z powodu zlotu Grono urządziło w ubiegłym roku tylko jedną wycieczkę gimnastyczną do Skawiny, w czasie uroczystości założenia tam Gniazda sokolego, nadto dwa publiczne popisy członków w Krakowie.

Ruch ćwiczących był znacznie liczniejszy niż w roku poprzednim: członków młodszych ćwiczyło ogółem 245, starszych 38, uczniów towarzystwa starszych 126, młodszych 40, uczenie towarzystwa 114, przodowników 40, uczniów szkół średnich 672, członków Grona 18, razem osób 1.293 w 57 zastępach.

Z jazdy konnej korzystało mężczyzn 80, kobiet 14, uczniów 31, razem osób 125, o 16 więcej niż w r. 1895. Z tych do Sokoła nie należało osób 22. Odbyto ogółem w ciągu roku 2.745 lekcji i 323 wyjazdów. Urządzano nadto zbiorowe ćwiczenia konne. Szkoła posiada na rok bieżący siedm koni. Wyżywienie konia na dobę wynosiło przeciętnie 70 ct., czyli o 13 ct. więcej niż w r. 1895, a to z powodu wyższych cen siana i słomy.

Ruch w oddziale wioślarskim był także bez porównania bardziej ożywiony niż w latach ubiegłych. W sezonie letnim, nie licząc godzin nauki, zrobiono 173 wycieczek mniejszych i w dalsze okolice. Wyścigi odbyły się podczas Zlotu i 6. września. Oddział liczył członków 50, naczelnika miał w osobie d. Rudnickiego.

Oddział kolarski istnieje od dwóch lat. Przewodniczy mu d. Dr. Filimowski. Załatwiono kwestyę mundurową, zaprowadzając dla członków strój barwy granatowej. Częste wspólne wycieczki przyczyniały się do rozwijania życia towarzyskiego. Niektórzy członkowie odbyli także dalsze wyprawy do Węgier, na Śląsk i do Królestwa. Dnia 27. czerwca urządzono wyścig 100 kilometrowy, w drugi dzień Zlotu rej 60 kolarzy, a 11. października wyścig jesienny, na którym tytuł „mistrza na rok 1896“ zdobył d. Mańkowski. Członkowie oddziału brali nadto zaszczytny udział w wyścigach, urządzonych przez inne oddziały kolarskie i kluby. Ogółem jest członków 102. Inwentarz oddziału składa się z 5 rowerów i pism fachowych.

Komisya ubiorowa dostarczyła we własnej administracji 28 kompletnych strojów sokolich wraz z płaszczami, a kilkudziesięciu członkom wydała bądź materyałów na całe ubrania, bądź części do skompletowania tychże za ogólną sumę 1.091 zł.

Chór Sokoła krakowskiego, skutkiem rezygnacji dyrektora chwilowo nie istnieje, będzie jednak utworzony ponownie w ciągu bieżącego roku.



Obrót kasowy wykazuje w dziale gimnastycznym 10.489 zł. 43 ct., w dziale szkoły jazdy konnej 8.942 zł. 94 ct., w oddziale wioślarskim 2.165 zł. razem 21.597 zł. 37 ct.

Szczegółowe sprawozdanie o Zlocie krakowskim pomijamy, gdyż było już w „Przewodniku“ omówione dawniej w sposób wyczerpujący.

### Okręg III. rzeszowski.

**Rzeszów.** Sprawozdanie Wydziału otwiera żałobna karta z pośmiertnem uczczeniem pamięci Dra Wiktora Zbyszewskiego, zasłużonego obywatela i druha, który przez dziesięć lat od chwili założenia Sokoła rzeszowskiego dzielnie mu przewodził.

W listopadzie zeszłego roku zakończył Sokół tutejszy dziesięciolecie swego istnienia. Pierwsze zgromadzenie, zwołane w dniu 7. listopada 1886 r. z inicjatywy dd. Mianowskiego i Bienkowskiego, odbyło się pod przewodnictwem ś. p. Zbyszewskiego, przy współudziale 24 członków. Pierwsze sprawozdanie kasowe wykazywało 43 zł. 50 ct. dochodu, i 6 zł. 38 ct. rozchodu. Cyfry te są wymownym dowodem, z jak szczupłymi zasobami rozpoczynała się praca sokoła w Rzeszowie i ile potrzeba było trudów, aby doprowadzić ją do obecnych rezultatów. Nie wchodząc w szczegóły tych mrówczych zabiegów, przypominamy tylko, że już w jesieni roku 1890 Wydział Sokoła zakupił grunt pod budowę własnego gmachu, a w grudniu 1892 odbyło się uroczyste poświęcenie sali. Z biegiem czasu ruch gimnastyczny w towarzystwie coraz żywszy, a liczba ćwiczących coraz większa. Pamięta się również stale o tradycyjnych obchodach i święceniach rocznic narodowych. „Nie bawimy się w żadną politykę, ale pamiętamy o tem, iż jesteśmy polskiem towarzystwem gimnastycznym, iż na całości pracy naszej spoczywać winien stygmat gorącej miłości Ojczyzny, który toruje nam drogę do życzliwości i miłości serc polskich jakichkolwiek obozów politycznych. I dlatego staraliśmy się uczcić każdą wielką rocznicę narodową w dozwolony nam sposób i dostępnym granicach, a tem samem pracy naszej nadać tło narodowe, które ją zawsze charakteryzować powinno“.

Do utrzymania łączności między członkami i ożywiania towarzyskiego przyczyniają się niemało klub kolarzy, kręgielnia i kółko dramatyczne. Na wszystkich trzech dotychczasowych zlotach sokolstwa polskiego drużyna rzeszowska poczesne zajmowała miejsce, nie usuwała się też nigdy od niesienia pomocy innym mniejszym gniazdom sokolim. Cennym dowodem uznania rzetelnej pracy pozostanie dla Sokoła rzeszowskiego: dokument pamiątkowy, otrzymany od sokolstwa czeskiego za przyjazd do Pragi na Zlot Sokołów słowiańskich w r. 1891 i srebrny medal w r. 1894 od zarządu powszechnej wystawy krajowej we Lwowie za bardzo praktyczne urządzenie sali gimnastycznej.

Na przyszłość — powiada Wydział, zamykając pogląd swój na ubiegłe dziesięciolecie, — „pragnieniem jest naszym, aby praca sokoła, dla społeczeństwa niesłychanego znaczenia, miała zawsze wykonawców roztropnych, wytrwałych i inicjatywy pełnych — członków towarzystw sokolich żyjących ze sobą w zgodzie, karnych i solidarnych, — aby kształciła siły fizyczne i umysłowe wszelkich warstw społeczeństwa, wedle dewizy (tak chętnie powtarzanej przez niezapomnianej pamięci pierwszego prezesa naszego Sokoła Dra Wiktora Zbyszewskiego), zdobiącej fryz nad naszą sceną! *Ramię krzep, Ojczyźnie służ!*“.

Wydział zeszłoroczny ukonstytuował się w sposób następujący: Dr. Wiktor Zbyszewski prezes, Dr. Als Rodryk I., Wurm Ignacy II. zastępca prezesa, Stanisław Tadeusz dyrektor, Krauss Aleksander a po jego zgonie Barowin Antoni zastępca dyrektora, Dr. Krogulski Roman sekretarz, Marcinkiewicz Adam jego zastępca, Sum-

per Adolf gospodarz, Dr. Als Rudolf zastępca gospodarza, Zygmunt Franciszek skarbnik i jego zastępca Czerny Henryk. Ćwiczeniami gimnastycznymi kierował d. Karol Stary przy pomocy d. Wojciecha Książka. Ogółem ćwiczyło 32 członków, 8 pań, 240 uczenie, 330 uczniów gimnazjalnych, 520 uczniów szkoły ludowej, 20 przodowników i 16 oficerów austriackich, razem 1.166 osób w 36 godzinach tygodniowo. Członkowie ćwiczący występowali publicznie 9. marca i 6. grudnia 1896 w Rzeszowie, oraz 29. i 30. czerwca w liczbie z górą 40 na zlocie krakowskim.

Inwentarz gimnastyczny powiększony został zakupem ciężarków, dyska (krążka żelaznego), stojaków, skoczni, stołu, dwóch kul, otrzymał też Wydział w darze 1 szablę, 1 maskę i 1 rękawicę do szermierki. Biblioteka dzieł fachowych darowana towarzystwu przez d. Starogo (32 tomików), powiększyła się przez zakupno 10 książek. Z pism fachowych prenumeruje Wydział: „Przewodnik czeski Sokół“, „Przegląd gimnastyczny“, „Kółko“, „Cyklistę“ i „Przewodnik gimnastyczny“, który też dostaje każdy członek towarzystwa.

W ubiegłym roku wprowadzono także w życie nie tyle modną ile higieniczną grę *lawn tennis* i *foot-ball*. Oddział kolarzy, z 24 członków złożony urządził co tydzień wycieczki, 5 kilometrowy wyścig i wieźornice. Chór Sokoli zawiązał się 14. grudnia 1886 i liczy około 20 członków.

Sprawozdanie skarbnika wykazuje za rok ubiegły ogólną cyfrę dochodu 5.986 zł. 96 ct., rozchodu 5.863 zł. Na rok 1897 prelimitowano dochód w kwocie 5.205 zł., rozchód 5.802 zł. 60 ct. Ogółem liczyło towarzystwo z końcem 1896 roku członków 201.

Powyższe sprawozdanie przyjęto do wiadomości na Walnem zgromadzeniu członków odbytem 16. maja b. r., a po udzieleniu Wydziałowi absolutoryum przystąpiono do wyborów przez aklamację, wybrano prezesem towarzystwa Dra Alsa Rodryka, wiceprezesem Stanisza Tadeusza. W skład Wydziału weszli dd.: Dr. Als Rudolf, Czerny Henryk, Kinel Ignacy, Dr. Krogulski Roman, Malec Julian, Sumper Adolf — zastępcami wybrani dd.: Smoleński Julian, Zajac Szymon, Zawilski Józef; rewidentami dd.: Fiałkowski Stanisław, Neugebauer Józef, Sulikowski Zygmunt; wreszcie delegatami do Związku dd.: Stanisław Tadeusz i Ziemiński Józef, ich zastępcami dd.: Dr. Als Rudolf i Sumper Adolf. — Na pierwszym posiedzeniu nowego Wydziału wybrano: drugim wiceprezesem d. Wurma Ignacego; dyrektorem d. Kinela Ignacego, tegoż zastępcą d. Dra Malca Juliana; gospodarzem d. Czernego Henryka, zastępcą d. Dra Alsa Rudolfa; skarbnikiem d. Schweigerta Adolfa, zastępcą d. Zajacę Szymona; sekretarzem d. Zawilskiego Józefa, zastępcą d. Marcinkiewicza Adama.

### Okręg IV. przemyski.

**Sanok.** Dnia 3. czerwca odbył nasz Wydział zwyyczajne miesięczne posiedzenie, na którym po załatwieniu zwykłych czynności i kilku drobnych spraw uchwalił na wniosek komisji towarzyskiej urządzić dla rodzin członków towarzystwa o ile możliwości częste wycieczki w pobliską okolicę z przyborami gimnastycznymi, jakoteż wspólne ranne przechadzki względnie pochody dla członków Sokoła szczególnie dla niećwiczących. Pierwsza wycieczka odbyła się 6. czerwca w Zieloną Niedzielę, a choć była doraźnie urządzoną, to jednak dzięki staraniom druhów Biegi Leopolda, Gerardisa, Jajka, Ossowskiego, Ostrowskiego, Sygnarskiego, Włodarskiego i Sulimirskiego jakoteż uprzejmości Wnych Józefów Nowaków, właścicieli Olchowiec, pomimo nieznacznego stosunkowo udziału powiedła się jaknajlepiej. Gra w piłkę uszata, w obreże, ciągnięcie sznura, huśtawka, śpiew i t. d. szły z życiem a uciecze małej dziatwy końca nie było. Na brak koniecznego posiłku nikt żalić się nie potrzebo-



wał. Na przyszłość tedy rozchodzi się tylko, abyśmy wszyscy zrozumieli, że każda polanka, grówna czy pochyla, wielka czy mała, może być doskonałym boiskiem gimnastycznym, jeśli jest tylko dobra wola, i że obok siebie mogą się bawić rodziny wszystkich stanów, podnosząc godność imienia polskiego. O pochodach rannych wspólnych (punkt zborny zawsze t. j. codziennie o godzinie 5. rano w ogrodzie publicznym) bliższych t. j. w samym ogrodzie między godz. 5. a 7. rano i dalszych w tym samym czasie (czasem łącznie z kąpielą w Sanie) doniosę, gdy pogoda będzie nam przychylniejszą. Czołem!

## Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w państwie niem.

**Związek.** Protokół posiedzenia Wydziału Związku Sokolów z dnia 19. czerwca 1897. — Obecni: Wiktor Gładysz, Dr. B. Krysiewicz, Teofil Preiss, Jan Zablocki, Bernard Chrzanowski. — Do Związku zgłosiło się gniazdo w Koźminie, założone dnia 19. kwietnia 1896 roku; przyłączono je do okręgu południowego. Gniazdo w Pelplinie, które zgłosiwszy się do Związku, wkrótce potem z niego wystąpiło, zgłosiło się do Związku na nowo. Wydział po wyjaśnieniu wątpliwości powstałych przez to, że niektóre z gazet niesłusznie pisały, jakoby gniazdo w Pelplinie miało być wyrokiem sądowym uznane za towarzystwo polityczne, Sokoła pelplińskiego na nowo do Związku przyjął przyłączając go do okręgu nadwiślańskiego. Do Ostrzeszowa posłano ze Związku informacje co do założenia Sokoła; Pakość poinformowano co do zakupu sprzętów oraz zamówienia sztandaru. Przy tej sposobności postanowił Wydział zaznaczyć ku wiadomości wszystkich młodych gniazd, że o sprawieniu sztandaru gniazda wtedy dopiero myśleć powinny, gdy nań zasłużą rzetelną pracą około gimnastyki. Sprawy wewnętrzne Sokoła w Mogilnie pozostawiono do załatwienia prezesowi Związku. Co do zlotów okręgowych przyjęto do wiadomości referat o zjeździe prezesów i naczelników okręgu I. północnego zwołanym na dzień 13. czerwca b. r. przez prezesa tegoż okręgu druha Dr. Krzywińskiego. Zastępcą prezesa okręgowego wybrano w miejsce druha Józefa Starka, który urząd złożył, druha Strzeleckiego, prezesa Sokoła w Mogilnie; zlot odbyć się ma w Kruszewicy i to — po porozumieniu się prezesa Sokoła kruszewickiego z Wydziałem Związku — w drugiej połowie sierpnia ze względu na ustanowiony już dawniej czas zlotów w Śremie i Miłosławiu (porównaj protokół posiedzenia Wydziału w nr. 6. „Przewodnika“). W sprawie zlotu okręgu nadwiślańskiego, który odbędzie się 27. czerwca w Chełmży, załatwiono korespondencją z prezesem chełmżyńskiego gniazda; do Chełmży uda się jako reprezentant Wydziału druha naczelnik Gładysz. Przyjęto do wiadomości obszerne i dokładne sprawozdanie ze zjazdu naczelników okręgu południowego odbytego dnia 19. maja b. r. i potwierdzono uchwały w sprawie ćwiczeń na zlocie odbyć się mającym w Miłosławiu dnia 8. sierpnia b. r. Okręg środkowy przygotowuje zlot na 1. sierpnia w Śremie.

Druha prezes referuje o coraz większych trudnościach, jakie władze robią towarzystwom sokolim już nie tylko w sprawie pochodów ale w sprawie zwyczajnych zabaw i wycieczek. Gniazdu w Szamo-

tułach zakazano powtórnie mimo poprzedniego wygranego procesu, zwyczajnej wycieczki do okolicznego lasu. Takiej samej wycieczki i pochodu zakazano gniazdom w Środzie, Gniazdom w Śremie i Miłosławiu nie udzielono pozwolenia na odbycie zlotów okręgowych, zakazano nawet ćwiczeń publicznych! Wszystkie sprawy przeszły już przez dwie instancje t. j. miejscowe władze policyjne i landratów i znajdują się — prowadzone przez Wydział związkowy — w trzeciej — w rejencji. Wrazie gdyby i tam — co prawdopodobne — nie uzyskano zniesienia zakazów, Wydział daje gniazdom następującą wskazówkę co do urządzenia wycieczek i zabaw na przyszłość:

Na wycieczkę czy zabawę bez pochodu, w której udział dozwolony ma być tylko członkom Sokoła i ich rodzinom i na której naturalnie nie ma być żadnych obrad, pozwolenia policyjnego nie potrzeba! chociaż się zabawa odbywać ma i pod gołym niebem. Wydział gniazda winien jednak baczyć, aby ten „prywatny“ charakter zabawy czy wycieczki został utrzymany i zarządzić ku temu odpowiednie środki jak np. porozlepić przy wejściach plakaty z napisami „Prywatna zabawa“, „Wstęp dozwolony tylko członkom towarzystwa „Sokół“ i ich rodzinom“, ustanowić ścisłą kontrolę i osób obcych nie wpuszczać lub je wypraszać!

Wydział postanowił równocześnie, gdyby zakazy zlotów nie zostały zniesione, polecić gniazdom zajmującym się urządzeniem zlotów okręgowych, urządzenie zlotów w powyższy opisany sposób — tak aby, bądź co bądź, mimo wszelkiej przeszkody odbyć się mogły ćwiczenia!

**Chełmża.** Zlot Okręgu Nadwiślańskiego połączony z poświęceniem sztandaru, który się miał u nas odbyć dnia 27. czerwca b. r., dla zbyt szczupłej liczby ćwiczących druhów, jaką nam dotąd nasze gniazda podały, obawiając się, iż jeszcze nie są gotowe i dla innych bardzo ważnych przyczyn, odbędziemy nieodwołalnie 11. lipca b. r. Zarazem upraszamy Gniazda naszego Okręgu, aby nam jaknajwięcej ćwiczących druhów przysłały, te Gniazda zaś, które jeszcze wysłanego im kwestyonariusza dotąd nie zwróciły, aby uczyniły to bezzwłocznie. Czołem! *Wydział.*

## Kronika.

— † Zygmunt Napoleon Krzywda Rzewuski uczestnik powstania w 1863/4, członek Sokoła stryjskiego, inżynier Rady powiatowej, umarł w 53 roku życia d. 15. maja b. r., pozostawiając w sokolej drużynie ogólny żal jako zacy i prawy polak.

Cześć Jego pamięci!

— Redakcją „Przewodnika gimnastycznego“ przeniesiono do lokalu przy ul. Chrzanowskiej l. 7. Administracja mieści się w biurze Związku sokolego pod l. 3. ul. Sokoła.

## Od Administracji.

Często otrzymujemy zamówienia z żądaniem przesłki za zaliczką (pobranem pocztowym) podręczników do nauki gimnastyki. Zwracamy uwagę że przesłka za zaliczką kosztuje stosunkowo bardzo wiele i dlatego lepiej jest nadsłać pieniądze za żądane podręczniki przekazem pocztowym, gdyż w takim razie koszt przesłki zmniejszą się bardzo znacznie.

Towarzystwa należące do Związku upraszamy o nadsyłanie do Administracji „Przewodnika“ zbywających egzemplarzy nr. 2 z r. 1897, który z powodu nienadesłania na czas odpowiedzi, jest zupełnie wyczerpany i z tego powodu dekompletuje cały rocznik.

**Treść:** Złota księga młodzieży sokolej! — Zlot Sokolów okręgu krakowskiego w Wadowicach. — I. Zlot okręgowy w Staniśławowie. — Ćwiczenia ciała wedle ich fizyologicznej wartości. (C. d.). — Sprawy Związku pol. gimn. Tow. sokolich w Austrii. — Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niem. — Kronika. — Od Administracji.